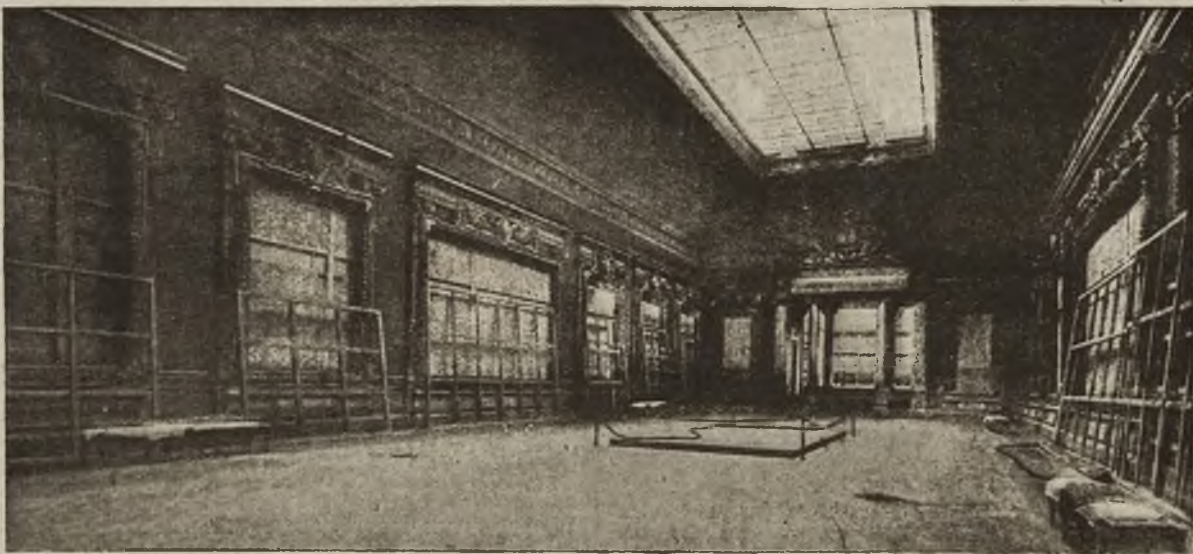


## Paryż w niebezpieczeństwie.

„Paryż w niebezpieczeństwie” — tym okrzykiem rozbrzmiewa dziś cała prasa francuska, która na wszystkie sposoby omawia pytanie, czy należy Paryż bronić, czy też ustąpić bez walki. Chodzi tu naturalnie o możliwość dalszych postępów ofensywy niemieckiej, która rychło może się oprzeć o stolicę Francji. Bo co do niebezpieczeństwa, zagrażającego Paryżowi od bomb lotników i dział dalekonośnych, to Paryżanie już dawno się z tem oswoiili.

Jak reaguje stolica Francji na to zagrażające jej ciągle niebezpieczeństwo bombardowania, opisuje barwnie jeden z korespondentów.

Chociaż stolica Francji — pisze — jest i dziś jeszcze pomimo ostrzeliwania, centrem funkcji rządowo-administracyjnych, to jednak przybysze z Paryża opowiadają, że w nocy zwłaszcza przedstawia się miasto dziwnie w tych nowych zmienionych warunkach, a widok jego wywiera na widza wstrząsające wrażenie. Znikł gdzieś bez śladu ów świetny, błyskotliwy Paryż, tryskający powodzią światła, których blask zapalał na niebie poświatę dalekiej luno, a w miejsce jego rysują się milczące, ciemne sylwetki wieżyc, kopuł i dachów, przenosząc myśl patrzących w odległe średniowiecze. W oświetleniu księżycowym nabierają kontury murów większego jeszcze uroku.

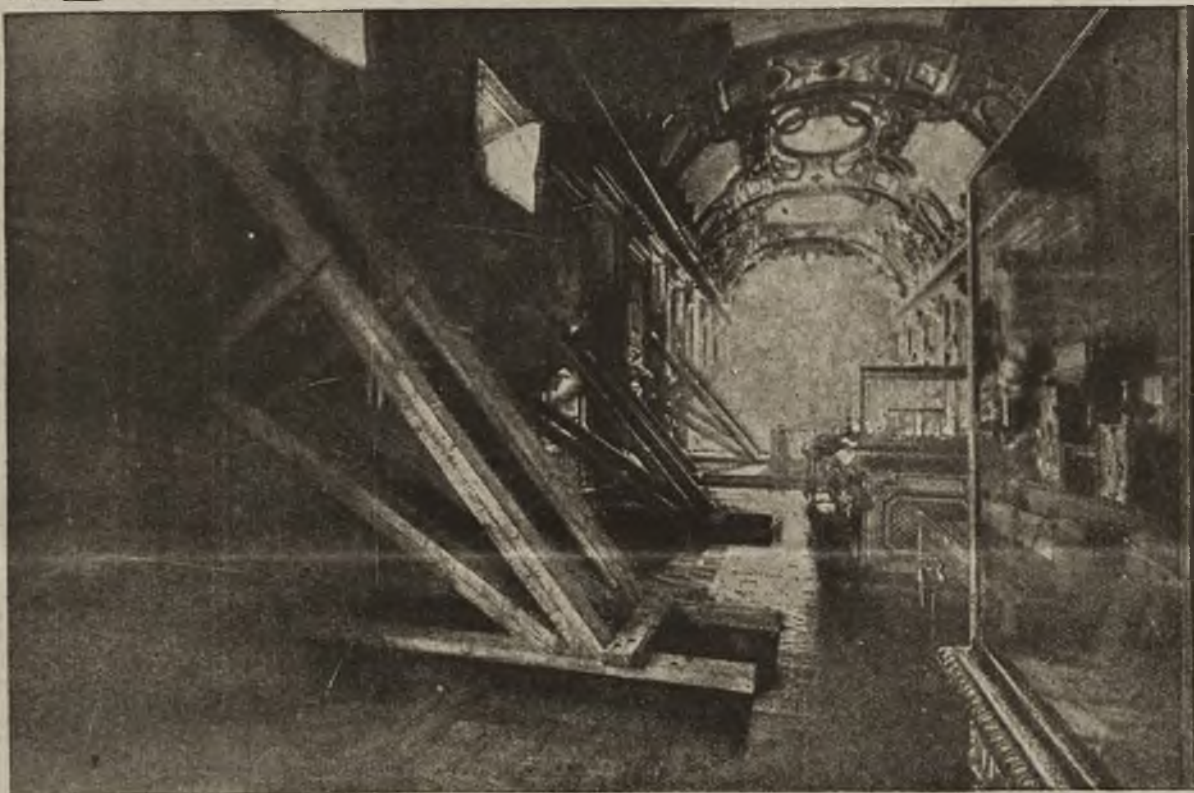


Paryż w niebezpieczeństwie: Opróżniona sala Rubensa w paryskim Louvrze. (Zdjęcie z d. 8 czerwca b. r.)

Srodek ten, używany już z powodzeniem na froncie, polega na tem, że w nocy puszczane są w różnych punktach Paryża niewielkie, podłużne baloniki, przymocowane do stalowych drutów. Jest to jakby rodzaj ruchomego naszyjnika, który unosi

Niezwykłą jest także cisza, jaka osiada w nocy nad Paryżem, tak, że prawie jak na wsi odróżnić może ucho szczekanie psa lub turkot samotnej do różki. Zato w chwilach alarmu wypełnia się miasto piekielnym, żalosnym wyciem. Przeciągły gwizd daje się słyszeć w jakimś zagrożonym punkcie i wnet odpowiadają mu echem dziesiątki i setki podobnych sygnałów. To syreny przelatują przez ulice i grają coraz głośniejszą, coraz przeraźliwiejszą ostrze gawczą fanfara. Powietrze drży zda się od tych drażniących odgłosów, jak metalowa płyta, a nagle przejście od spokoju i ciszy do tej ogłuszającej orkiestry jest jednym z codziennych wrażeń przeciętnego Paryżanina. Prócz tego rozpoczyna się za porowy ogień artylerii, a eskadry samolotowe wylatują na spotkanie przeciwnika. W ostatnich czasach bierze czynny udział w tej obronie miasta specjalnie do tego celu wyćwiczona eskadra amerykańska.

Paryżowi zagrażają jednak obecnie nie tylko aeroplany, lecz także pociski niemieckich dział dalekonośnych, które ostrzeliwują stolicę Francji od chwili rozpoczęcia ofensywy niemieckiej. Jak zaznacza jednak korespondent „Neue Züricher Ztg.”,



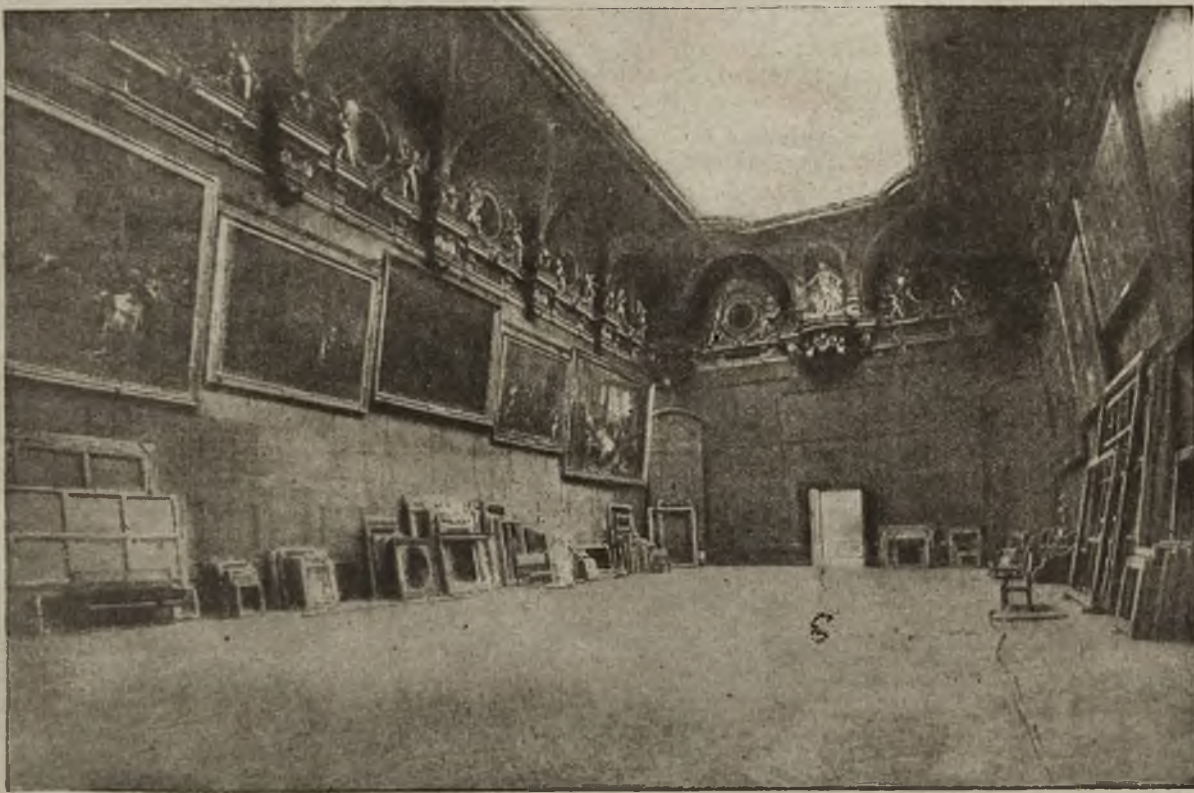
Paryż w niebezpieczeństwie: Sala w paryskim Louvrze, z zabarykadowanymi oknami. (Zdjęcie z d. 8 czerwca b. r.)

Wzrok zatrzymuje się tylko ze zdumieniem na jakichś dziwnych, podłużnych poczwarkach, zawieszonych w powietrzu w różnych od siebie odstępach prawie dokoła miasta. Poczwarki te, ta tak zwane „kiełbaski ochronne”, najnowszy wynalazek, mający chronić miasto przed atakami samolotów.

się nad miastem, ciągnąc za sobą druty, całkiem prawie niewidzialne w nocy. Aparat lotniczy, który najedzie na taki drut i otrze się o niego śrubą lub inną częścią składową, zostaje natychmiast wykolejony przez ciśnienie balonika, który szarpie się, chcąc pozbyć się ciężaru.



Paryż w niebezpieczeństwie: Płoty postument, na którym stał wywieziony (obecnie z paryskiego Louvru) słynny posąg Wenus mилоńskiej. (Zdjęcie z dnia 8 czerwca b. r.)



Paryż w niebezpieczeństwie: „Ewakuacja” słynnej galerii obrazów z paryskiego Louvru. (Zdjęcie z d. 8 czerwca b. r.)

ludność Paryża, o ile okazuje wielki respekt przed powietrznymi atakami lotników, którzy w trzech sekundach burzą dom, o tyle mało niepokoi się 210 milimetrowym granatem, który zaledwie nadwyręza asfalt, co nie znaczy, że znajdujący się właśnie w strefie działania pocisku jest w położeniu do pozazdroszczenia. Atak na dzielnicę robotniczą pochłonął wiele ofiar i spowodował niemal cały Paryż do szukania schronienia w katakombach. Zaznaczyć atoli należy dla uspokojenia tych, którzy się lękają o piękny Paryż, że skutki ogólnego bombardowania francuskiej stolicy ograniczają się dotychczas do tuzina zniszczonych domów mieszkalnych. Większa część pocisków padła na ulice i ogrody. Fabryki, gmachy rządowe, dworce, a zwłaszcza pomniki sztuki dotychczas nie poniosły większej szkody.